Rok III. Tarnów, dnia 7 lipca 1935 r. Nr. 27

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Cudowny obraz Matki Boskiej w Tuchowie, gdzie tysięczne rzesze wiernych oddają cześć Najśw. Marji Pannie w czasie wielkiego odpustu od dnia 1 do 9 lipca. — Nie wszystkie dzieci mogą tam być, ale wszystkie niech wołają z głębi serca:

Cześć Marji, cześć i chwała,
Pannie Świętej cześć!
Śpiewaj, śpiewaj, dziatwo mała,
Hołd Jej spiesz się nieść!

Pierwsza Komunja św. dzieci w Ciężkowicach.

Zawitał poranek niedzieli Trójcy św. Złote promienie czerwcowego słońca oblały sztrzelistą wieżycę kościoła, z której rozległ się potężny głos dzwonu, wzywającego, wiernych na modlitwę. Jakoś liczniej niż zwykle podążyli ludzie na ranną Mszę św., by przyglądać się przemiłej uroczystości.

Od szkoły aż do bram kościelnych ciągnął się wspaniały sznur dzieci szkolnych z bukietami w ręku, tworzących szpaler, którym miał przejść pochód dziatek, przystępujących do pierwszej Komunji św. Tłum wiernych również z wielkiem zainteresowaniem oczekiwał nadejścia uroczystej chwili. Nareszcie przy dźwięku dzwonów, w melodyjnych tonach pieśni, z feretronami na przodzie, ruszył liczny orszak dzieci wraz z Ks. Katechetą na czele.

I zdawało się, jakby piękny, wonnemi, śnieżno białemi liljami napełniony ogród, zakwitnął nagle i poruszył się, potrącony lekko, wietrzykiem. To dziewczynki w ślniącą biel odziane, z lilijkami w ręku, z welonikami na główkach spieszyły poraz pierwszy do stóp Tabernakulum, by przyjąć Boskiego Zbawiciela do swoich serc. — A za nimi zakołysał się las świec, które nieśli chłopcy, idący również do pierwszej Komunji św.

W kościele, przy tym ołtarzu, gdzie kilka lat wstecz przyniesiono dzieci do Chrztu św., ponowiły teraz same przyrzeczenia, złożone niegdyś w ich imieniu przez rodziców chrzestnych. A słowa „wyrzekamy", „obiecujemy" wypowiedziały z taką pewnością i stanowczością, że łzy cisnęły się do ócz starszym, bo można było wprost twierdzić, że gdy te dzieci dorosną, to naprawdę będą wiernymi synami Chrystusa i Jego św. Kościoła.

Po Mszy św. Ks. Katecheta wzniosłemi słowami przemówił do dziatwy, dając im za wzór naśladowania tę małą ulubienicę Chrystusa — „deszcz róż i fiołków na ziemię rzucającą" św Teresę, a chłopców zaś gorąco zachęcał do wstępowania w ślady ich Patrona św. Stanisława Kostki, poczem wszystkie dzieci w kornej postawie odmówiły modlitwy przed Komunją świętą. Nareszcie nastąpiła chwila przyjścia tego Króla nad króle i Pana nad pany do serc dziecięcych, niewinnych duszyczek, łaską uświęcającą obdarzonych — I przed oczyma rozrzewnionego ludu pokazała się rzecz do tego czasu w naszych kościele niebywała.

Oto każdy ojciec i matka z czystą nieskalaną i niewinną duszą wzięli za rączkę, do środka swego ukochanego aniołka i wraz z nim na stopniach ołtarza przyjęli Boga do duszy swojej. — I zapewne serca ich musiały wezbrać błogiem szczęściem na myśl, że tak samo razem mogą kiedyś stanąć przed obliczem Boga w niebie. I nie znaleźli się ani jedni rodzice, którzyby w tym najuroczystszym momencie osierocili swoje dziecko.

Po dziękczynnych modlitwach nastąpiło kazanie, które przedewszystkiem odnosiło się do rodziców tych dziatek. Dzieci długo jeszcze modliły się za rodziców, za księży, za parafję całą, korzystając z tego, że Bóg prędzej wysłuchuje próśb serc niewinnych, aniżeli ska-

lanych w brudzie grzechu, poczem poszły na wspólne śniadanie do szkoły.

Nie na tem jednak skończyły się uroczystości, związane z tym nigdy niezapomnianym dniem.

Po nieszporach, po wspólnej fotografji zgromadziły się jeszcze raz dzieci w sali szkolnej, przepięknie ustrojonej, na ich przyjęcie. Również z nimi przybyły zaproszone Matki wszystkich dzieci.

Po okolicznościowem przemówieniu Ks. Katechety poczęły przemawiać poszczególne dzieci.

Każde z nich powiedziało swej Matce to, co czuło, czego jej życzyło. Tutaj dopiero najwyraźniej przejawiała się ich miłość względem swoich Matek.

Wszystkie te serdeczne życzenia skrystalizowane były w bardzo ładnie ułożonych wierszykach.

A jakby na zadatek dotrzymania tych prawdziwych, z głębi serca płynących słów, złożyły u stóp swych matek piękne wiązanki kwiatów.

Już wieczór się zbliżał, gdy każde dziecko obdarzone pamiątkowym obrazkiem, z rozpromienioną ze szczęścia twarzyczką, wracało wraz z swą najdroższą mamusią do domu.

Bossowska Marja.

Czy pamiętasz?

Tadzik stał, jak urzeczony.

Oczy wlepił w obrazki filmu, umieszczone w oszklonej szafce. Był zapalonym zwolennikiem kina, Z obrazów tych, wystawionych dla publiczności, umiał domyśleć się odrazu treści.

I dziś znowu nowy film.

Takie śliczne obrazy i przystojne twarze osób grających...

— Muszę iść na ten film! — postanowił krótko.

Wprawdzie jest tam w kinie napewno duszno i gorąco... a może właśnie chłód...

Tylko, jakby się tam dostać... rozmyślał Tadzik, wracając do domu.

— Czas jest, uczyć się teraz nie trzeba.

— Pieniądze... będą napewno. Trzeba tylko wyrwać się z domu pod jakimś pozorem.

— O, jesteś Tadzik — przywitała go matka z uśmiechem. — Przypilnuj, synku, Zosi, bo ja muszę wyjść do ogrodu.

Westchnął ciężko i zgodził się. Zerkał od czasu do czasu na siostrzyczkę, a sam zaczął przeglądać swoje książki szkolne.

A nuż coś znajdzie?

Czasem się tak zdarzy, że parę groszy ukryje się za oprawką zeszytu...

Nagle zabłysły mu oczy. Jest! Wyczuwał dobrze przez okładkę.

— Pewnie 50-cio groszówka.

Odchylił szybko okładkę i wyciągnął... Oczy mu przygasły. To była oznaka Rycerstwa Chrystusowego... Machinalnie przypiął ją do swojego ubrania.

Z przyzwyczajenia przerzucił kartki zeszytu.

Zatrzymał oczy na ostatniej notatce i czytał:

Intencja na lipiec: „Módlmy

się, aby kinematograf stał się środkiem kształcącym".

Zamknął zeszyt i rzucił na półkę.

Miał dość poszukiwań.

Teraz stanęło mu w myśli ostatnie zebranie Krucjaty. Mówili o filmach.

Filmy kształcące... Tadzik pamięta takie... Sami wystarali się o śliczny film z życia pogan i z pracy misyjnej. Był też nieraz na filmie przyrodniczym i lotniczym. A na tym — myślał Tadzik — niema ani samolotów, ani zwierząt...

— Już chyba nie pójdę. Pieniądze musiałbym porwać mamie.

Lecz czuł, że boli go serce... i żal mu tak bardzo...

W uszach słyszał zaś wyraźnie głos swojego Ks. Katechety: Czy pamiętasz? Modlisz się w intencji Rycerstwa?

Spuścił głowę.

Nagle złapał siostrzyczkę pod ręce, podniósł ją do góry i krzyknął wesoło: Pamiętam, pamiętam!

Dziecko wystawiło na niego przestraszone oczy.

* * *

— A wy, rycerze, czy pamiętacie?

Pomódlcie się i podczas wakacyj serdecznie w tej naszej miesięcznej intencji. I postanówmy nie chodzić nigdy na filmy zakazane, czy niepewne, których treści nie znamy, bo one nam tylko duszę zatrują!

Listy dzieci.

Dębica. Radosną chwilę przeżywaliśmy 4 czerwca br., kiedy do naszej Szkoły zawitał Najprzew. Ks. Biskup Edward Komar.

Witaliśmy Najdostojniejszego Gościa śpiewem, przemówieniami, zwłaszcza imieniem „Krucjaty Eucharystycznej" i przyrzekliśmy żyć i umierać w wierze świętej katolickiej. Żyć z hasłem na ustach i w sercu: „Króluj nam Chryste".

Ks. Biskup, zachęcając nas do gorącej miłości P. Jezusa, byśmy byli zawsze blisko Jego N. Serca, udzielił nam i naszym Wychowawcom Arcypasterskiego błogosławieństwa na dalszą drogę życia.

Chwile pobytu Ks. Biskupa w naszej Szkole długo a długo wspominać będziemy.

Z okazji zakończenia roku szkolnego przesyłamy Szan. Redakcji stanjol i znaczki pocztowe, które zbieraliśmy na misje. Nie zapominaliśmy i w czasie naszych zebrań o biednych dzieciach pogańskich i często modliliśmy się na ich intencję: Najśw. Panno Marjo módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi.

Rycerze i aspiranci
„Krucjaty Eucharystycznej".

Na Zlot harcerski do Spały!

Już 14 lipca b. r. nastąpi otwarcie Zlotu Harcerskiego w Spale z okazji 25-lecia Harcerstwa polskiego. Stanie razem około 30.000 młodzieży harcerskiej, mieszkającej w Ojczyźnie, około 1.500 harcerzy polskich z zagranicy i wiele setek zagranicznych gości z Węgier, Czechosłowacji, Francji, Anglji, Rumunji a nawet Hindusi i Egipcjanie przybędą.

Każdy harcerz wiezie z sobą na Zlot serce gorące, czystą duszę harcerską. — Będzie ci to radość i siła! — A z Was kto tam będzie?

„Czuwaj".